

Małgorzata Szpakowska

WIADOMOŚCI LITERACKIE prawie dla wszystkich

WAB, Warszawa 2012, 463 s., ISBN 978-83-7747-741-0

Joanna Kuciel-Frydryszak

Słonimski. Heretyk na ambonie

WAB, Warszawa 2012, 382 s., ISBN 978-83-7747-653-6

W tym samym (2012) roku ukazały się dwie komplementarne monografie: *WIADOMOŚCI LITERACKIE prawie dla wszystkich* Małgorzaty Szpakowskiej oraz *Słonimski. Heretyk na ambonie* Joanny Kuciel-Frydryszak, obydwie opublikowane w wydawnictwie WAB. Książki dopełniają się o tyle, że Antoni Słonimski zaliczał się do filarów „Wiadomości Literackich”, był jednym z najważniejszych autorów tygodnika, oprócz Tadeusza Boya-Żeleńskiego, Jana Lechonia, Juliana Tuwima, Kazimierza Wierzyńskiego, Mariana Hemara oraz Jarosława Iwaszkiewicza. Jak pisze Małgorzata Szpakowska: „Grydzewski był twórcą »Wiadomości Literackich«, autorem koncepcji pisma i pomysłodawcą poszczególnych numerów. Ale w powszechnym przekonaniu ton tygodnikowi nadawał kto inny. We wszystkich wspomnieniach powtarzają się dwa nazwiska: Boy i Słonimski, Słonimski i Boy”. Ci dwaj autorzy cieszyli się największą popularnością wśród czytelników. Obaj też „chyba najlepiej wyrażali to, co można by określić jako światopogląd »Wiadomości Literackich«, który autorki obydwu monografii określają jako liberalny. Ostry, ironiczny i sarkastyczny ton ich publikacji nie oszczędzał nikogo. Witkacy, któremu również dostało się nie raz w recenzjach teatralnych, nazywał ich „bandą dowcipniarzy i splotyńczy”.

Antoni Słonimski był obecny na łamach tygodnika w kilku wcieleniach: jako poeta, krytyk teatralny, dziennikarz, a przede wszystkim jako autor *Kronik tygodniowych*, pozycji najbardziej

poczytnej, będącej komentarzem do aktualnych wydarzeń, i – jak to określiła Małgorzata Szpakowska – „często ozdobionych morderczym dowcipem, raz mniej raz bardziej udanym”. Wyśmiewał w nich również Żydów, kpiąc z ich „chałaciarskiego smrodu”, nazywając „ostatnią twierdzą obskurantyzmu” i pisząc „o ich drażliwości”. Im bliżej wojny, tym bardziej zmieniał postawę i tym surowiej oskarżał Polaków o antysemityzm. Przez całe lata szydził z polskiego „hurrapatriotyzmu i bogoojczyźnianej celebry”. W 1938 r. pisze wiersz *Dwie ojczyzny*, który przez wielu Polaków, nie tylko narodowców, był odebrany jako policzek i deklaracja etnicznego separatyzmu. O sobie pisał w przytoczonym przez Joannę Kuciel-Frydryszak fragmencie *Kronik tygodniowych*, że nie czuje się ani Polakiem, ani Żydem. Czuje się kosmopolitą. „Z ręką na sercu mogę wyznać, że nie mam wcale uczuć narodowych!”. Tożsamość Antoniego Słonimskiego i jego życiowa postawa w różnych okresach życia i w różnej sytuacji politycznej to bardzo ciekawe, złożone i ważne zagadnienie poruszane w obydwu książkach, jednak z niedostateczną głębią i dociekliwością, na jakie zasługuje. Obydwie autorki wielokrotnie zastrzegają się, pisząc o krytycznym stosunku Słonimskiego czy innych osób do Żydów, a także o relacjach polsko-żydowskich, że „z dzisiejszej perspektywy”, po Zagładzie, taki stosunek, taka ocena wydaje się „bardzo niezrozumiała”, niewyobrazalna, „budząca przerażenie” itp.

Z perspektywy czytelnika i krytyka, badacza dziejów i ludzkich losów niezrozumiałe wydaje się takie ostrożne podejście, bo przecież jedyną perspektywą badacza, biografą, naukowca, reportera jest perspektywa poszukiwacza prawdy. Nawet największa tragedia nie upoważnia do unikania dogłębnej i rzeczowej analizy opisywanych zjawisk, problemów i ludzi. A właśnie to obciążenie jest szczególnie widoczne w książce Joanny Kuciel-Frydryszak, w której empatia i aprobatywny stosunek do bohatera zatriumfowały nad ciekawością i obiektywizmem badacza. Autorka zbyt często daje własną interpretację przytaczanych faktów, które niekoniecznie tę interpretację uzasadniają. Często usprawiedliwia swego bohatera, tłumaczy, pisząc, że „prawdopodobnie chciał to i to...”. W literaturze faktu, podobnie jak we wszelkiego rodzaju opracowaniach naukowych, sięganie po domysły nie ma racji bytu. Liczą się fakty, które czytelnik sam sobie zinterpretuje. Kłopot z książką Joanny Kuciel-Frydryszak polega na tym, że autorka, przytaczając całkiem dużo ciekawych faktów, niepotrzebnie je osłabia własną interpretacją. Pyta na przykład: „Co mógł innego zrobić?”, gdy chodzi o powrót Słonimskiego do stalinowskiego PRL-u i współpracę z komunistami, dając tym do zrozumienia, że jej bohater nie miał innego wyjścia. Historyczne fakty pokazują jednak, że takowe były. Jego dawni przyjaciele – Grydzewski, Wierzyński, Lechoń, Hemar wybrali emigrację zamiast współpracy. Woleli tamtą biedę i pracę w zapomnieniu od blichtru komunistycznych salonów i mieszkania w Alei Róż zamieszkiwanej przez rządowych prominentów. To niepotrzebne tłumaczenie, definiowanie ludzi, opatrywanie ich etykietą osłabia książkę całkiem dobrze przecież udokumentowaną. Zbyt czytelne są sympatie i antypatie

autorki, a nawet jej światopogląd, który przekłada się na subiektywny, uproszczony opis złożonej rzeczywistości przedwojennej i powojennej. Na pewno niespolaryzowanej jedynie wokół biegunów dobra i zła, ale rozciągniętej pomiędzy nimi. W książce Joanny Kuciel-Frydryszak widzimy uproszczony obraz Polaka-endecka-Żydożercy oraz jego ofiarę. Zupełnie jakby nie było innych Polaków niż antysemita. Autorka szafuje tym pojęciem, zbyt łatwo oskarżając ludzi, często bez wyraźnego uzasadnienia. W tym kontekście bronią się *WIADOMOŚCI LITERACKIE prawie dla wszystkich*. Małgorzata Szpakowska unika bowiem komentarzy, oddając głos opisywanym zdarzeniom i postaciom. Przyjęta i konsekwentnie realizowana przez autorkę forma prezentacji łamów tygodnika według klucza poszczególnych zagadnień (*Sztuka reportażu, Żydzi i antysemita, Polityka historyczna i historia, Wiara-wiedza, życie codzienne...*) oraz autorów (*Redaktor Mieczysław Grydzewski, Słonimski i Boy, Tuwim, Krytyka i krytycy...*) automatycznie wymusza ukazanie przedwojennej sytuacji społeczno-politycznej i kulturalno-obyczajowej w takiej złożoności, jak to miało miejsce na łamach „Wiadomości Literackich”. Szpakowska stosuje najlepszą z metod opisu rzeczywistości – pokazywania jej, a nie nazywania – osiągając w ten sposób obiektywną perspektywę i pozostawiając wnioski, ocenę postaw i zjawisk czytelnikom. Łamy „Wiadomości” są dla autorki nie tylko obiektem badań, ale i podstawowym źródłem informacji. Monografia Szpakowskiej jest pracą właściwie pionierską¹, dlatego zamieszczona w niej bibliografia jest tak skromna. Książka ma jednak swój niezaprzeczalny walor, jakim jest wspomniany już zabieg ukazania przedwojennej Polski poprzez łamy tygodnika i uczynienie tego

¹ Dotychczas ukazały się jedynie trzy pozycje bezpośrednio lub pośrednio dotyczące „Wiadomości Literackich”: T. Terlecki, *30-lecie Wiadomości*, Londyn 1957; *Książka o Grydzewskim. Szkice i wspomnienia*, Londyn 1971; M. Grydzewski, J. Lechoń, *Listy 1923–1956*, Warszawa 2006.

zagadnienia podstawowym wątkiem narracyjnym.

Inaczej jest w *Słonimskim*, gdzie historia jest tłem, zaledwie muśniętym, i to w sposób dość schematyczny i subiektywny. Nie widać też w *Słonimskim* komunistycznego terroru w powojennej Polsce, mordów dokonywanych na polskich patriotach, eksterminacji elit. Na przykład opis uwolnienia z więzienia bratanka Słonimskiego wygląda tak, jakby wypuszczano go ze szpitala albo z domu wczasowego. Zaletą tej książki jest bogactwo źródeł, z których autorka skutecznie korzysta – przeważają źródła pisane, zwykle już publikowane. Mniej natomiast opinii żyjących świadków, a jeśli już są, to mają one charakter wypowiedzi głównie ocennych, mniej faktograficznych. Biografia Joanny Kuciel-Frydryszak ma charakter raczej polonistycznego opracowania niż wnikliwego opisu i uchwycenia natury tak złożonej i wieloznacznej postaci, jaką był Słonimski.

Obydwie monografie, poza sylwetką Słonimskiego, łączą inne czołowe postacie przedwojennego życia kulturalnego. Są to słynni skamandryci: Mieczysław Grydzewski, Julian Tuwim, Tadeusz Boy-Żeleński, Jan Lechoń,

Jarosław Iwaszkiewicz, Marian Hemar, Kazimierz Wierzyński. Ciekawie snuje się u Joanny Kuciel-Frydryszak wątek losów tych postaci i ich wzajemnych relacji, które ewoluowały od przyjaźni do niechęci czy wręcz wrogości. Przed wojną liberałowie, z czasem stawali się – jak Grydzewski, Hemar, Lechoń, Wierzyński – konserwatystami, lub układali się z komunistami – jak Tuwim i Iwaszkiewicz. Ideologiczna droga Słonimskiego była bardziej kręta: od liberała, przez współpracownika komunistycznego reżimu, i z powrotem – do liberała. Szkoda, że autorka biografii stara się wciąż tłumaczyć swego bohatera, zamiast w samych faktach doszukiwać się odpowiedzi na narzucające się wciąż pytanie „dlaczego?”. Zaś w przypadku innych postaci, choćby Grydzewskiego, w ogóle brakuje argumentacji i powodów drastycznych zmian, jakie dokonały się w ich postawach. Mimo to, jeśli się odrzuci warstwę subiektywną i skupi jedynie na dokumentalnej, książkę czyta się ciekawie. Podobnie zresztą jak monografię Małgorzaty Szpakowskiej. Dobrze, że obydwie książki ukazały się jednocześnie, gdyż uzupełniają się doskonale...

Barbara Stanisławczyk